

# GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO  
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego  
„PZL — ŚWIDNIK”  
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 10 (551)

10 kwietnia 1980 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 1 zł

**Dziś w numerze: Rozmowa z Tadeuszem Górą; Kierunki; Mieszkaniowe Kombinatorstwo**

## Dzień Metalowca

...obchodziła tradycyjnie w marcu br. załoga WSK. Na uroczystą akademię zorganizowaną tym razem w świdnickiej hali sportowej przybyli przodownicy pracy, metalowcy roku, racjonalizatorzy i wychowawcy, weterani ruchu robotniczego, działacze partyjni, związkowi, młodzieżowi oraz członkowie ich rodzin. W akademii udział wzięli: sekretarz WRZZ Jan Tkaczyk, I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tymoszek, naczelnik miasta Stanisław Kucharuk i poseł na Sejm PRL Henryk Piotrowski.

Otwierając akademię przewodniczący RZ Zdzisław Mazur powiedział między innymi:

„Na tradycyjne święto metalowca przychodzimy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku pracy, działania i tworzenia tego co jest potrzebne w realizacji zadań gospodarczych kraju. Wyrazem tego są wyniki produkcyjne załogi, realizacja nowych uruchomień, wyrobów lotniczych oraz udział naszych pracowników w pracach społecznych i socjalistycznym współzawodnictwie pracy...”

Po wygłoszeniu referatu okolicznościowego przez dyrektora inż. Jana Świerczka licznymi odznakami i nagrodami rzeczowymi uhonorowano przodowników pracy i działaczy związkowych.

Złote odznaki „Zasłużony działacz ZZM” otrzymali: Tadeusz

Marczuk, Zygmunt Morawski, Józef Piotrowski, Maryla Siennicka i Czesław Świader. Srebrne odznaki wręczono: Marianowi Chalasowi, Edwardowi Grymie, Władysławowi Muzyce, Witoldowi Szymańskiemu, Walerianowi Walotkowi, Edwardowi Wołoszowi.

Złote odznaki „Zasłużony pracownik WSK” otrzymało 70 pracowników a wśród nich: Antoni Borowiec, Jan Borowik, Józef Borzym, Józef Ciszewski, Maria Choińska, Zofia Chról, Józefa Deresowska, Stanisław Duma, Zbigniew Gawski, Stanisław Galka, Kazimierz Gruska, Zygmunt Hanaka, Piotr Jesionek, Stanisław Kocyla, Włodzimierz Kozak, Helena Kucharska, Stani-

slaw Kuczyński, Bolesław Kuśpit, Stanisław Mazurek, Jan Miłoś, Józef Nierojewski, Jan Otrębski, Witold Pierzchała, Aleksander Ratajczak, Jan Reja, i Jędrzyna Scibior. Tytuł i odznaki „Zasłużony przodownik pracy socjalistycznej” otrzymali między innymi: Marian Adamczyk, Henryk Kochalski, Jan Kuzioła, Józef Łukasiewicz, Wit Maśliński i Czesław Orzeł. Wielu pracowników otrzymało również odznaki i tytuły „Zasłużony przodownik pracy” i „Metalowiec roku” na szczeblu zakładowym.

W części artystycznej akademii wystąpił zespół „No to co”, Anna Jagiełło i Edward Hulewicz.

k.

## WZOROWY METALOWIEC

### Edward Graboś

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Metalowej w Krasniku Fabrycznym i po rocznej praktyce w zawodzie ślusarza w KFWM za namową kolegi przeniósł się do pracy do Świdnika. „Pamiętam bardzo dokładnie datę przyjęcia mnie do zakładu — opowiada dziś Edward Graboś — a było to 18 sierpnia 1964 r. Świdnicka WSK wywarła na mnie duże wrażenie. Już po kilku dniach pracy czułem, że zostanę tu długo. Rozpocząłem od wydziału motocyklowego. W pierwszych latach pobytu w przedsiębiorstwie opiekował się mną solidnie mistrz Studziński. Temu człowiekowi naprawdę wie-

le zawdzięcza. Po niespełna trzech latach pracy powędrowałem do wojska, gdzie przez kilkanaście ładnych miesięcy przeżyłem pełnię żołnierskich obowiązków kształtowałem swój charakter. Brałem czynny udział w działalności społecznej jako członek organizacji młodzieżowej. W 1969 roku powróciłem do domu i zarazem do WSK, podejmując pracę w wydziale narzędziowym. Tu z kolei przydzielono mi za opiekuna mistrza Czulczyńskiego — doświadczonego fachowca i dobrego człowieka. Także jego nauki nie poszły na marne. W nowym wydziale przystąpiłem do współzawodnictwa pracy osiągając niezłe rezultaty. Zdobyłem kilka dyplomów, tytuł Mistrza Dobrej Roboty, a obecnie Metalowca roku. W 1974 roku ukończyłem technikum mechaniczne. Dwa lata temu mieliśmy w zakładzie sporo roboty z nowymi uruchomieniami. Uczestnicząc w czynach społecznych przepracowałem poza planem wiele godzin. Pracę swoją traktuję zawsze poważnie i rzetelnie z myślą o zakładzie i rodzinie. Zawsze wydaje mi się bowiem, że mam dwa domy, od których trudno byłoby mi odejść kiedykolwiek — na zawsze...”



le zawdzięcza. Po niespełna trzech latach pracy powędrowałem do wojska, gdzie przez kilkanaście ładnych miesięcy przeżyłem pełnię żołnierskich obowiązków kształtowałem swój charakter. Brałem czynny udział w działalności społecznej jako członek organizacji młodzieżowej. W 1969 roku powróciłem do domu i zarazem do WSK, podejmując pracę w wydziale narzędziowym. Tu z kolei przydzielono mi za opiekuna mistrza Czulczyńskiego — doświadczonego fachowca i dobrego człowieka. Także jego nauki nie poszły na marne. W nowym wydziale przystąpiłem do współzawodnictwa pracy osiągając niezłe rezultaty. Zdobyłem kilka dyplomów, tytuł Mistrza Dobrej Roboty, a obecnie Metalowca roku. W 1974 roku ukończyłem technikum mechaniczne. Dwa lata temu mieliśmy w zakładzie sporo roboty z nowymi uruchomieniami. Uczestnicząc w czynach społecznych przepracowałem poza planem wiele godzin. Pracę swoją traktuję zawsze poważnie i rzetelnie z myślą o zakładzie i rodzinie. Zawsze wydaje mi się bowiem, że mam dwa domy, od których trudno byłoby mi odejść kiedykolwiek — na zawsze...”

k.

## Wręczono książeczki mieszkaniowe

Kilka tygodni temu pisaliśmy o założeniu w świdnickim oddziale PKO trzech książeczek mieszkaniowych dla Iwony, Danuty i Bogdana — wychowanków Państwowego Domu Dziecka im. J. Korczaka w Lublinie. Fundatorką tych darów była pani Olga Kiślak, długoletnia wychowawczyni i nauczycielka świdnickiej młodzieży.

Natomiast w niedzielę, 30 marca br. na terenie domu dziecka odbyło się uroczyste wręczenie dzieciom książeczek. Młodzież zebrana w świetlicy bardzo serdecznie przywitała panią Olę oraz zaproszonych na uroczystość gości. Rozpoczynając spotkanie dyrektor Państwowego Domu Dziecka, pani Adamczyk powiedziała m.in.:

„...Działaj nie po raz pierwszy wręczane są naszym wychowankom książeczki mieszkaniowe, ale po raz pierwszy w historii naszego domu dziecka ich fundatorem jest osoba prywatna. Ten dar jest na pewno świadectwem uczuć, jakie wszystkim dzieciom przeznacza pani Olga Kiślak...”

Po otrzymaniu z rąk ofiarodawczyni książeczek mieszkaniowych, tak podziękowała za nie Danusia:

„Dziękujemy za piękny dar i okazaną pomoc, która na pewno w przyszłości pomoże znaleźć nam swoje miejsce w życiu. Od siebie deklarujemy pani nasze serca i pomoc.”

Uroczystość zakończyło gromkie „Sto lat” w wykonaniu dzieci oraz „śdokie” przyjęcie przygotowane na cześć fundatorki przez koło kulinarne działające w tej placówce.

ak.

## Pozjazdowe działania

W Miejskiej Organizacji Partyjnej w trakcie zebrań sprawozdawczo-wyborczych POP oraz kampanii przedjazdowej zgłoszono 45 wniosków. 14 z nich dotyczyło spraw związanych z modernizacją bazy handlowej, poprawą zaopatrzenia w handlu, usprawnieniem usług świadczonych ludności oraz postulowano zmianę godzin otwarcia sklepów. 13 wniosków dotyczyło zagadnień związanych z kontynuacją lub podjęciem nowych inwestycji mieszkaniowych, oświatowych lub komunalnych. 7 wniosków skierowanych było pod adresem funkcjonowania służby zdrowia — dotyczyło konieczności poprawy opieki lekarskiej, zwiększenia obsady etatowej lekarzy oraz polepszenia ich warunków pracy. 3 wnioski związane były z dalszym doskonaleniem i usprawnieniem funkcjonowania komunikacji pomiędzy Świdnikiem a Lublinem oraz uruchomieniem tzw. „zielonej linii” pomiędzy Świdnikiem a Kępem w dni wolne od pracy. 4 wnioski zaadresowano do instytucji i organizacji kulturalnych i sportowych a dotyczyły lepszej organizacji czasu wolnego, dalszego rozwoju placówek kulturalnych oraz działalności w mieście. 7 wniosków dotyczyło spraw różnych tj. aktywizacji pracy samorządu mieszkańców, powołania przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego itp. 7

(Dokończenie na str. 2)

## Kwiecień plecień, co przeplata...



## Nie tak dawno — a już historia

Wiadomość o locie w Kosmos człowieka zastała mnie w szkole podstawowej. Nie zdawaliśmy sobie wtedy sprawy z wagi wydarzenia. Dla mnie i moich rówieśników była to jeszcze jedna wielka przygoda, wspaniała bajka, która okazała się rzeczywistością. Wielu z nas zaczęło marzyć o podróży w kierunku srebrnych gwiazd, stała się ona realną i każdemu z nas w związku z lotem J. Gagarina mogła się przecieć w przyszłości zdarzyć.

Byliśmy świadkami historycznego wydarzenia, które wyznaczało nowy etap w dziejach ludzkości. Nie zapomnę nigdy jak gorączkowo powtarzałam w myślach „12 kwietnia 1961 r.”, uczyłam się na pamięć teraźniejszości intuicyjnie czując, że tę

datę trzeba znać i pamiętać. Był to dzień gdy w statku kosmicznym „Wostok-1” poleciał na orbitę satelitarną pierwszy człowiek J. A. Gagarin i pomyślnie wyłączył po 108 minutach lotu (odbywał się z prędkością około 28 tys. km/godz.). Minimalne oddalenie statku kosmicznego od Ziemi wynosiło 175 km, natomiast maksymalne 327 km). J. Gagarin był bardzo młody, swoją niezwykłą przygodę przeżył mając zaledwie 27 lat, niedługo jednak przyszło mu uczestniczyć w dalszych badaniach nad otaczającym nas wszechświatem. Zginął w czasie ewentualnego lotu samolotu w 1968 roku w wieku 34 lat.

Dzień 12 kwietnia uznano za Dzień Kosmonautyki, jest to (Dokończenie na str. 2)



## W obiektywie fotoreportera

## Wybory



fot. K. Majkowska

## Dzień Meteorologa

23 marca był Dniem Meteorologa. Placówka meteorologiczna przy WSK powstała w 1956 roku w celu obsługi meteo oblotów produkowanych przez WSK śmigłowców a także lotów: szkoleniowych, wydziału agro, aeroklubu robotniczego oraz wszystkich statków powietrznych lądujących i startujących z lotniska w Świdniku. Praca placówki meteorologicznej prowadzona jest w ruchu ciągłym, trwa więc nieprzerwanie przez 24 godziny. W dużym skrócie polega na odbieraniu materiału meteorologicznego z obszaru Europy emitowa-

nego przez instytut meteorologii drogą radiową. Z uzyskanych materiałów po ich rozszyfrowaniu opracowuje się graficznie odpowiednio mapy i diagramy. Niezależnie od tego pracownicy prowadzą obserwacje i pomiary parametrów meteorologicznych, takich jak: temperatura powietrza, kierunek i prędkość wiatru, wilgotność powietrza, ciśnienie atmosferyczne, rodzaj i wielkość zachmurzenia oraz innych zjawisk atmosferycznych. Na podstawie zebranych materiałów, przeprowadzonych obserwacji i pomiarów opracowuje się prog-

nozę dla rejonu lotniska, na trasę przelotów dla statków powietrznych, są to dane orientacyjne także dla innych użytkowników — służby drogowej, transportu, prasy i służby zdrowia. Załogę sekcji meteorologicznej stanowią najstarsi pracownicy, którzy związani są z placówką od chwili jej powstania: Bohdan Wantuch, Zofia Grudzień, Henryk Józefowicz, Czesław Kowalczyk, Anna Nawrot, Ewa Józwińska i Ewa Smoczyńska.

(K-k)

## Świdnik przoduje w obronie cywilnej

Jedną z ważnych form krzewienia i popularyzacji idei obrony cywilnej wśród społeczeństwa jest przeprowadzany z inspiracji Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w województwie lubelskim konkurs — impreza pt. „Znam rolę i zadania w obronie cywilnej”. Celem wymienionego konkursu, który odbywa się we wszystkich środowiskach — miejscowościach, zakładach, placówkach i instytucjach — jest nie tylko pogłębienie wiedzy o zadaniach i obowiązkach obywateli w obronie cywilnej, ale również godne uczczenie zbliżającej się 30-tej rocznicy tej organizacji, który to jubileusz przypada na dzień 26 lutego 1981 roku.

Na przeprowadzonych dotychczas 12 imprezach, które są eliminacjami do konkursu wojewódzkiego, najlepsze wyniki i wyraz rzetelnego działania uzyskał Świdnik.

Dzięki inspiracji szefa OC, naczelnika miasta Stanisława Kucharuka i organizatorskiej działalności Szefa Miejskiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Świdniku Kazimierza Wojtaszka w dniu 24 marca br. przeprowadzo-

ny został miejski konkurs pt. „Znam rolę i zadania OC”, a zarazem eliminacje do konkursu wojewódzkiego. O pierwszeństwo walczyło siedmiu zawodników wyłonionych w 14 konkursach zakładowych, szkolnych, instytucjonalnych i środowiskowych. W wyniku szlachetnej rywalizacji I miejsce zdobył Jerzy Pejjas z PGKIM, II miejsce zajął Marian Wróblewski z WSK a III miejsce przypadło Julianie

Szule z WSS Spółem. Wszyscy zawodnicy za uczestnictwo otrzymali dyplomy i proporzeczki przyznane przez Wojewódzkiego Inspektora OC, a ponadto trójka zwycięzców upominki książkowe. Ponadto przy podsumowaniu imprezy wręczone zostały upominki książkowe dla pięciu osób, które wyróżniły się w szkoleniu obrony cywilnej.

Miejska impreza odbywała się w pięknie udekorowanej sali ZDK, przy pełnej frekwencji, gdyż widzami byli członkowie formacji obrony cywilnej miasta, którzy stawili się na ogłoszoną sprawnościową zbiórkę nocy żołnierzy na alarm bojowy.

Ponadto na atrakcyjność imprezy złożył się występ muzyczny „Quo Vadis” i solistów.

opr. Hubert Kepski

## Nie tak dawno — a już historia

(Dokończenie ze str.1)

święto nie tylko małe jeszcze grupy ludzi parających się zawodowo kosmonautyką lecz światem wspólnym, wszystkich, którzy swoją pracą, przyczyniają się do tego by lotów kosmicznych badawczych było coraz więcej, by służyły one jednemu celowi — rozwiązywaniu wielu ukrytych jeszcze zagadek otaczających nas rzeczywistości i pokojowi.

Zanim jednak wystartował w Kosmos pojazd kosmiczny z człowiekiem na pokładzie, zdarzyło się w tej dziedzinie wiele.

W 1929 roku R. Godard w Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy próbował użyć rakiet własnej konstrukcji do sondażu atmosfery lecz osiągnęła ona wysokość zaledwie 27 m.

W ZSRR badania górnej atmosfery za pomocą rakiet rozpoczęto na początku lat trzydziestych. Ogromne usprawnienie sondaży atmosfery nastąpiło w 1946 roku, gdy zaczęto stosować dawne niemieckie rakietki bojowe A-4 (V-2), osiągając wysokość do około 180 km.

W połowie lat pięćdziesiątych w ZSRR zaczęto również wykorzystywać rakietki do badań biologicznych i medycznych, między innymi wysyłano pojeźniki z żywymi psami na wysokość około 100 km, odzyskując je w stanie nie uszkodzonym. 1957-58 Międzynarodowy Rok Geofizyczny dał nowy impuls do badań przestrzeni kosmicznej. Wielkie

jednostopniowe radzieckie rakietki geofizyczne o masie ponad 1500 kg zaczęły osiągać pułap około 500 km. 4 października 1957 r. w ZSRR wysłano pierwszego sztucznego satelitę Ziemi „Sputnik-1”, a 3 listopada 1957 r. „Sputnik-2” w którym oprócz aparatury naukowej (do pomiarów promieniowania nadfioletowego i rentgenowskiego emitowanego przez Słońce oraz promieniowania kosmicznego) znajdował się zasobnik z żywym psem — Lajką (pierwsze badanie skutków długotrwałego stanu nieważkości).

Pierwsze sztuczne satelity służyły do poznania przestrzeni kosmicznej. Satelity badawcze, wyposażone w bogatszą i dokładniejszą aparaturę wysyłano coraz częściej. Szczególnie ważne zadania spełniają satelity wykorzystywane do celów użytkowych: łączności dalekościowej, meteorologii, nawigacji i geodezji. Satelity łącznościowe pełnią rolę stacji przekazywania umożliwiają, dzięki znacznemu wznieśieniu nad powierzchnią Ziemi, przesyłanie informacji (telegrafów, zdjęć, audycji telewizyjnych) między stacjami naziemnymi, oddalonymi od siebie o dziesiątki tysięcy kilometrów.

Satelity meteorologiczne służą do obserwacji globalnej powłoki chmur, śledzenia powstawania i przemierzania się znaczących zaburzeń atmosferycznych (huragany, tajfuny) oraz obserwacji temperatury atm. Umożliwiają

szybsze wykreślenie dokładniejszych map synoptycznych i uściślenie prognozy pogody. Satelity geodezyjne służą do uzyskania dokładniejszych informacji o kształcie Ziemi. Przede wszystkim umożliwiają precyzyjne wyznaczanie położenia punktów na powierzchni Ziemi, uściślenie siatek geodezyjnych i ściśle powiązanie siatek poszczególnych kontynentów ze sobą.

Po przeprowadzeniu szeregu badań zdecydowano się na wysłanie w podróż kosmiczną człowieka. Krajem, który osiągnął wysoki poziom rozwoju i zdecydował się na takie przedsięwzięcie był Związek Radziecki.

Przed wysłaniem w Kosmos J. Gagarina, w pojeźniku II statku kosmicznego 19 sierpnia 1960 roku wysłano psy Biełkę i Strielkę. Po 27 godz. sprowadzono pojeźnik bezpiecznie na powierzchnię Ziemi. Z biegiem lat przyzwyczailiśmy się do kosmicznych lotów, nie budzą już one takiego poruszenia, jak ten pierwszy, stały się po trosze normalne, chociaż przecież tak nie jest. Twórczość Stanisława Lema, Ray Bradburg czy Arthure Clarke wycisnęła piętno w naszej psychice, o czymś fascynującym i jednocześnie nierealnym i gdy to nieznane stało się rzeczywistością potrafiliśmy się dosyć szybko do tego przyzwyczaić, oswoić z tymi ciągami jednak nadzwyczajnymi wydarzeniami.

opr.-I.W.

## Pozjazdowe działania

(Dokończenie ze str.1)

skierowano do władz nadrzędnych, bowiem ich realizacja uzależniona jest od decyzji polityczno-gospodarczych władz województwa.

Wszystkie zarejestrowane w trakcie kampanii wnioski zostały rozpisane i skierowane pod

adresem kompetentnych instytucji i jednostek gospodarczych celem realizacji. Aktualnie napływają odpowiedzi informujące o sposobach i terminach realizacji wniosków, odbywają się również narady robocze w trakcie których ustala się sposoby rozwiązania danego problemu.

Przedmiotem licznych postulatów jest w naszym mieście sytuacja w dziedzinie transportu i zaopatrzenia w wodę. Obecnie na trasie Świdnik-Lublin mamy 108 kursów i nie byłoby może tak źle gdyby nie fakt, że z racji stanu technicznego autobusów, wiele z nich po prostu odwołuje się. W sprawie tej podjęto już pewne kroki: 5 marca odbyła się z udziałem władz województwa, naszego miasta i PKS narada podczas której zbilansowano raz jeszcze potrzeby i możliwości ich zaspokojenia. Wiele postulatów z tej narady przyjęto do realizacji. I tak do nowego rozkładu w godzinach szczytu wejdą dwa dodatkowe kursy. Poprawę regularności kursowania autobusów rokuje wprowadzenie na świdnicką trasę 3 nowych autobusów typu SANOS i 3 typu IKARUS. Lepsza niż dotąd ma być informacja na dworcu

przy ulicy Lubartowskiej i dworcu kolejowym. W soboty i niedziele uruchomiona zostanie zielona linia Świdnik — ośrodek wypoczynkowy w Krepcu.

Jak poinformował nas naczelnik miasta Stanisław Kucharak jeszcze pod koniec br. z chwilą zakończenia modernizacji linii kolejowej (kacznie z jej elektryfikacją) uruchomiony zostanie do Lublina pociąg wahałdowy. W br. planuje się uruchomienie kolejnego przedszkółka i drugiej apteki. Także w dziedzinie zaopatrzenia w wodę przewidziano doraźne środki łagujące obecną sytuację. Przebudowana jest sieć wodna, przyspieszy się oddanie zbiornika w WSK i dodatkowych odwiertów. W planie br. jest budowa nowego ujęcia wody dla miasta.

Wszystkie wpływające odpowiedzi na zgłoszone postulaty są bardzo wnikliwie rozpatrywane a w przypadku otrzymania odpowiedzi nie satysfakcjonującej, są kierowane do ponownego rozpatrzenia. O szczegółowym sposobie załatwiania wniosków z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach partyjnych i przedjazdowej informować będziemy na bieżąco. m-h



# Rozmowa na urlopie

Na krótki urlop do Polski przyjechał słynny lotnik TADEUSZ GÓRA, przebywający służbowo daleko od Świdnika. Korzystając z jego chwilowego pobytu w macierzystym zakładzie eksploatacyjnych usług śmigłowcowych przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę:

— Ostatni raz widzieliśmy się przed ponad rokiem na wieży świdnickiego lotniska...

— Tak, nie mogłem dłużej ścierpieć tego, że na innych, którzy latają muszą patrzeć przez szybę. Zresztą ostatnio moim lotniczym dążeniem było właśnie latanie śmigłowcami. Szkolił mnie Eugeniusz Milcarz. Teraz mam wylatanych na nich, skromnie jeszcze, bo dopiero ponad pięćset godzin — ale jestem instruktorem i właśnie od roku szkole arabskich pilotów. Są to ludzie w różnym wieku zupełnie „surowi” ale bardzo szybko robiący znaczne postępy. Wiele z nich lata już samodzielnie, pra-

widlowo lądując po licznych obcych lotniskach. W sumie współpraca układa się nam dobrze, kontrahent jest zadowolony z poziomu i efektów szkolenia, przekonał się do naszej pracy. My także nie możemy narzekać np. na warunki socjalne, dostaliśmy wreszcie oddzielne pokoje niezbędne na dłuższą metę do regeneracji sił po bardzo intensywnym wysiłku. Praca jest bowiem bardzo odpowiedzialna i intensywna. Szczególnie ciężkie były pierwsze miesiące, kiedy pracowaliśmy na okrągło kilkanaście godzin na dobę; gdy po wielogodzinnych lotach wyjątkowo absorbujących, bo instruktor-skich, było mnóstwo pracy or-

ganizacyjnej np. przygotowywanie dokumentacji itd. Ale zwykłe poczekanie jest niełatwy i to najgorsze jest już za nami. Mieszka nas w wiosce dla cudzoziemców kilkudziesięciu, obok grupy pilotów z Jugosławii. Nie mamy przeważnie kłopotów wyższych wlotowych choć kuchnia jest tam inna, bardzo pikantna szczególnie nie oszczędza się tam papryki.

— Szkolenie to nie jedyny z pana obecnych obowiązków...

Tak, zajmuję się kilkoma innymi rodzajami prac, do nich należy m.in. uzgadnianie lotów, kontaktuję się więc z przełożonymi różnych szczebli.

— Praca w gronie specjalistów różnych narodowości stwarza wiele możliwości porównań...

Nie przynosi nam ujemny poziom naszej wiedzy i umiejętności. W sumie dobrze chyba reprezentujemy kraj przysparzając mu przy okazji cennych dewiz.

— Lubi pan śmigłowce?

— Tak, bardzo dobrze się na

nich lata, są tolerancyjne, znoszą nawet uciążliwych o różnym poziomie wykształcenia. Potrafią poza tym wiele. Ostatnio np. za pomocą Mi-2 odszukałem w nocy rozbity na pustyni samolot odrzutowy. Po sześciu bodajże lądowaniach w świetle reflektorów znalazłem szczątki maszyny i pilota, który popełnił błąd...

— Jest pan lotnikiem światowej sławy, w 1938 r. zdobył pan jako pierwszy w świecie najwyższe odznaczenie w szybownictwie — medal Lilienthala za przelot z Bezmiechowej do Wilna szybowcem PWS-101. Jaki był początek tych sukcesów?

Po raz pierwszy zetknąłem się z lotnictwem w 1932 r. gdy jako dwunastolatek z wciśniętą temu wiekowi ciekawością ogłaszałem lądowanie awionetek podczas zawodów w Nowym Targu. Dzięki interwencji ojca wtedy udało mi się przelecieć z jednym z pilotów. Ten lot to było zaskoczenie, wzbudził ciekawość i skryte marzenie, że może kiedyś, w przyszłości... W roku na-

stepnym, już w Wilnie trafiałem do aeroklubu. W 1934 r. zacząłem szkolenie szybowcowe, które po kilku latach procentowało. Ten lot z Bezmiechowej kosztował mnie wiele... wyrzucono mnie ze szkoły, naderwałem skrzydło szybowca o wychodek w majutku hr. Platara. Był to wówczas jeden z czterech egzemplarzy tego typu szybowca. Później oczywiście skończyłem szkołę i wiele lat uczyłem latać młodych, walczyłem, byłem pilotem doświadczalnym...

— O ile wiem to pan namówił syna do lotów agra?

— Tak i wiem, że jest z tego zadowolony.

— A jak spędzi pan urlop?

— Na święta jadę do starszego syna, który po raz drugi uczynił mnie dziadkiem a stamtąd już blisko w górę, więc planuję upragniony wypad na narty. W ten sposób najlepiej wypocynam.

— Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia!

rozm. Maria Balicka

Opracowanie kroniki rozpoczęło się z inicjatywy kierownictwa polityczno-administracyjnego naszego przedsiębiorstwa. Przewidymano budowę pomieszczeń w których zlokalizowana będzie stała ekspozycja wyrobów oraz, w skromnym wprawdzie wymiarze, muzeum przemysłowe świdnickiej wytwórni, zwane „Izbą Pamięci”.

Historia powstania i rozwoju przedsiębiorstwa będzie ilustrowana tekstami opartymi o autentyczne dokumenty a w braku takich relacjami wiarygodnych świadków, uczestników określonych zdarzeń. Z produkcji

niejszych zdarzeń i osiągnięć z terenu przedsiębiorstwa i jego agentów odpowiadając aktualnie istniejącemu stanowi.

Zgodnie z uzyskanym pełnomocnictwem dyrektora KRONIKI WSK ściśle współpracując z Redakcją „Głosu Świdnickiego” i komisją historyczną Rady Zakładowej, przekazał wytyczne dla opracowania materiałów dla KRONIKI niektórym komórkom organizacyjnym wytwórni. Szczegółowe wytyczne opracowania materiałów dla KRONIKI przyjął: zakładowa organizacja SIMP, zakładowy ZSMP, zakładowy ZBoWID, zakładowy

## Prace nad kroniką WSK

nego charakteru naszej wytwórni eksponowane będą opisy dotyczące produkcji i usług lotniczych a także głównych wyrobów jakimi były śmigłowce, szybowce, zespoły samolotowe oraz części i wyposażenie dla tych statków powietrznych.

Ważnym źródłem informacji dla opracowania kroniki będą dokumenty dotyczące powstawania nowych konstrukcji, a także dokumentacja związana z budową prototypów a następnie wyrobów seryjnych.

W pomieszczeniu przewidzianym dla ekspozycji wyrobów będą umieszczone modele produkowanych typów statków, dokumentacja z zakresu akwizycji, prospekty i katalogi wyrobów oraz dokumentacja historiograficzna, ilustrowana zdjęciami fotograficznymi, nagraniami magnetofonowymi.

Jednocześnie z pracami poświęconymi odtworzeniu historii i ważniejszych działań i wydarzeń bazy produkcyjnej i socjalno-bytowej WSK ŚWIDNIK, są prowadzone próby rejestracji waż-

nych zdarzeń i osiągnięć z terenu przedsiębiorstwa i jego agentów odpowiadając aktualnie istniejącemu stanowi.

Do chwili obecnej ukończono zostały tylko niektóre opracowania. Pozostałe są albo w stanie nie nadającym się do odtworzenia w czystopisach, albo dopiero rozpoczęte, albo w stanie twórczego rozkładu...

Podobne trudności posiada redaktor KRONIKI w zakresie utrwalenia dokumentacyjnego niektórych ważnych i aktualnych w życiu zakładu zdarzeń bądź to z natury produkcyjnej, bądź też zdarzeń z dziedziny przygotowania lub organizacji produkcji, a także z życia społeczności ośrodka fabrycznego lub miasta.

O bieżących opracowaniach związanych z rejestracją osiągnięć okresu dzisiejszego, poinformujemy czytelników i zainteresowanych pracowników naszej WSK w kolejnym numerze Głosu Świdnickiego.

Redaktor KRONIKI A. Hadrawa

## ALARM!

„Alkohol twój wróg, lej go w morde” — wymamrotał party o ścianę baru „Zagłoba” jeden z jego stałych bywalców. Zawtórował mu belkoczący śmiech koleś, po czym razem wychylił następną, trudno powiedzieć którą z kolei, butelkę piwa.

Taki obrazek nie należy do rzadkości, zaczął wraść w naszą codzienność. Każda najmniejsza wioska, miasteczko, mają swoje miejsca spotkań rodzinnej „śmietanki”, które zazwyczaj z oburzeniem omijamy. Niechętnie nawet rozmawiamy o tym zjawisku, wychodząc z założenia, że specjalnie to nie nie zmienia faktem jest, że do pijanej nalogowo części społeczeństwa te głosy i tak nie docierają. Podjęcie walki z pijaństwem — groźnym „wrogiem społeczeństwa winno być natychmiastowe. O tym, że sytuacja jest obecnie alarmująca świadczą następujące liczby. Przed wojną na jednego statystycznego mieszkańca naszego kraju przypadało 1,3 l wypijanego czystego alkoholu, w czasie okupacji 3,0 l. Wówczas wzrost ten miał swoje uwarunkowania, jednym z nich była polityka władz okupacyjnych, które dążyły do rozpicia ludności. Zakładano, że jeżeli wskaźnik wypijania alkoholu na jednego mieszkańca wzrośnie do 6 litrów to Polacy przestaną liczyć się jako ludzie, a więc naród. Pod koniec lat sześćdziesiątych statystyczny mieszkaniec kraju wypijał 6 l alkoholu, a już w 1979 roku 7,8 l. Dodać trzeba, że do statystyki nie wlicza się alkoholu sprzedawanego w sklepach „Pewexu” i pochodzącego z nielegalnej, domowej produkcji.

Statystyka obejmuje natomiast całe społeczeństwo, a więc niemowlaki i dzieci, a więc tych obywateli, którzy przecież nie piją, łatwo więc przypuszczać, że wskaźnik ten jest o wiele większy niż ten podany. Obliczono, że każdego dnia 3 miliony osób wypija ilość alkoholu przekraczającą próg trzeźwości, a więc przeciętnie co trzeci dorosły obywatel jest w stanie, który nie może gwarantować pełnej sprawności fizycznej i psychicznej. O skutkach nadmiernego spożywania alkoholu mówi się i pisze sporo, chyba jednak zbyt mało patrząc na rezultaty.

Proces zahamowania systematycznie pogłębiającego się alkoholizmu nie jest widać zada-

niem łatwym, skoro najlepsza ustawa przeciwalkoholowa w świecie jaką się szczycimy nie jest w stanie temu skutecznie zapobiec. Trudno bez strachu myśleć o tym, że rośnie liczba alkoholików, jaka będzie więc przyszłość naszego narodu? Wiadomo przecież, że nalogowy pijak nie jest wyizolowany ze społeczeństwa, ma dom, rodzinę, dzieci, które często są potencjalnymi kandydatami na alkoholików. Z pijackich małżeństw rodzą się dzieci — czy mogą być one zdrowe i normalne? Pijak „o nie tylko osoba działająca przeciw sobie lecz również przeciw nam wszystkim — całemu społeczeństwu.

Czynnikiem przyczyniającym się do wzrostu wypijanego alkoholu jest istniejący i rozpowszechniony w naszej kulturze specyficzny model picia. Wzajemne namawianie, obrażanie się gdy kolega nie chce wypić za nasze zdrowie, wiadomo nie wypije — źle życzy. Tak więc, za żonę, dzieci, tych co na wodzie, ładnie i w powietrzu, a później to już trudno powiedzieć za kogo i po co, byle do spodu, do upadłego, zapomnieć o tym, że jest się człowiekiem. Nietrudno zauważyć, że w ostatnich latach bez przysłówowego podania alkoholem nie mogą być się nawet najmniejsze uroczystości. Okazją są więc imieniny, urodziny, Dzień Kobiet, Dzień Metalowca, tylko patrzeć jak zaczynają się pijące rodziny. Dzieci przypatrują się pijącym rodzicom, znają go kieliszek, jak doszło do tego, że z problemem picia mamy już do czynienia w szkołach podstawowych? Już 10 i 12-latków zna smak wódki, a 16-latek jest partnerem do wypitki. Tak więc hasło „Młodość — trzeźwość” — nie jest pustym sloganem tylko naprawdę słowami zawierającymi olbrzymi tragizm. Trudno uwierzyć, że walkę z nalogiem musimy zaczynać już wśród dzieci.

W latach 60-tych największy wskaźnik picia występował wśród ludzi między 25 a 30 rokiem życia, obecnie przesunął się w dół i występuje między 20 i 25 rokiem. Biorąc pod uwagę, że zaczynają popijać dzieci a 25-latkami są już nalogowymi alkoholikami nasuwa się pytanie — Jaki będzie więc przyszłość kraju budowanego przez ludzi — degeneratów?

Spostrzeżenia zawarte w artykule są między innymi rezultatem uczestnictwa jego autora w Walnym Zjeździe Aktywistów Przeciwalkoholowych w Świdni-

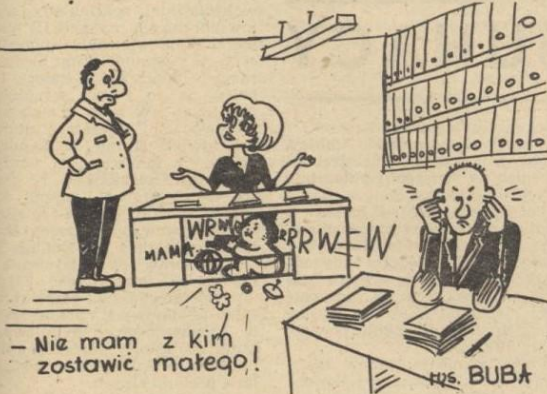
ku zorganizowanym przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. W czasie zjazdu wybrano nowe władze, zastanawiano się nad metodami walki z tym groźnym nalogiem, rozważano nowe formy pracy i konieczność jej nasilenia. Lecz najważniejszą sprawą jest konieczność uczestnictwa w tej walce całego społeczeństwa. Działanie winno być masowe i zintegrowane, sami działacze SKP nie nie zrobią, gdy wszyscy nie włączą się do tej akcji, a że pracę w tym kierunku należy rozpocząć od zaraz, świadczą przerażająca chyba wszystkich statystyka podana na początku artykułu.

Może więc zakładowa gazeta jako pierwsza odpowie na apel działaczy SKP i przystąpi do walki z alkoholizmem.

Zaczniemy od pietnowania ludzi, którzy zapominają w jakim celu przychodzą do pracy, bo przecież w tych trzech milionach codziennie pijanych osób znajdują się i nasi pracownicy, mają swój udział w tych 40 proc. alkoholu spożywanego w czasie pracy. Listy osób znajdujących się w stanie nietrzeźwym są długie. W ostatnim czasie zatrzymano 11 osób, które chciały w takim właśnie stanie opuścić zakład. Byli to pracownicy: Henryk B. i Zbigniew B. z ciepłowni, Stanisław S. i Andrzej W. z wydziału przyrządów, Zygmunt B. z wydziału montażu motocykla, Andrzej S. i Zbigniew W. z wydziału obróbki mechanicznej, Jan W. z wydziału kuchen i matrycowni, Jan R. z PKS, Marian T. — przebywający służbowo w zakładzie i Józef R. — interesant z zewnątrz zakładu. Trzech pracowników: Włodzisław B. z wydziału weryfikacji, Lech B. z działu głównego energetyka, Jerzy Dz. z wydziału obróbki plastycznej — usiłowało wejść do zakładu w stanie nietrzeźwym. Zatrzymano dwóch pracowników — Stanisława T. i Henryka P., którzy wnosili wódkę do zakładu.

Wszyscy zatrzymani otrzymali odpowiednie kary ale przecież nie tylko o tych zatrzymanych chodzi, wielu innym udaje się uciec karze administracyjnej, bronią ich przed tymi kolezdy, często sami kierownicy. Wszyscy wychodzą z jakże bzdurnego założenia, „co będę człowiekiem nieszczęśliwym”. Jeżeli zakładamy, że i tak alkohol go zniszczy, to stajemy się w ten sposób odpowiedzialni za jego tragiczną przyszłość. Odpowiednia reakcja może w wielu przypadkach uchronić każdego człowieka przed tragicznym w skutkach alkoholizmem.

I. W.





# KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

## Sprawy socjalno-bytowe młodzieży

...były tematem Plenum ZZ ZSMP. Na pierwszy plan wysunięto trudną sytuację mieszkaniową oraz zagadnienia dotyczące poprawy warunków pracy, zamieszkania, zdrowotności, rekreacji i wypoczynku. 1800 kandydatów i blisko 1,5 tys. członków oczekuje na mieszkania w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku. Sprawa ta, że problem mieszkaniowy jest obecnie trudny i daleki od rozwiązania. Z referatu przedstawionego na plenum wynika, że rokrocznie wyraźnie zmniejsza się udział pracowników WSK w przydziale mieszkań spółdzielczych. Z ogólnej liczby 2 tys. pracowników oczekujących na własne mieszkania 70 proc. stanowią ludzie młodzi.

Wysoko oceniono nową inicjatywę przedsiębiorstwa w postaci zawarcia 38 umów z właścicielami kwater prywatnych, wynajmując mieszkania na zasadach hotelowych młodym małżeństwom znajdującym się w najtrudniejszych warunkach. Wskazano na coraz bardziej zarysowującą się problem opóźnienia terminu oddania zgodnie z umową trzeciego w naszym mieście budynku patronackiego. Aktualnie 66 młodych ludzi odpracowuje swój wkład mieszkaniowy realizując umowę na jego budowę. Od chwili podjęcia pracy, przez sześć miesięcy, młodzi przeprowadzili ponad 35 tys. godzin a kwota odpracowanych wkładów sięga 500 tys. zł. Oceniono, że energia i zapał młodych, którzy pomagają budowlanym przy bu-

dynkach planowych są niedostatecznie wykorzystane, przede wszystkim z winy złej organizacji pracy, braku frontu robót dla zatrudnienia większości brygad patronackich.

Wykonanie, jak dotąd, tylko szerokiego wykupu jest mało mobilizujące i już dziś świadczy o wyraźnym opóźnieniu realizacji umowy patronackiej. By pomóc młodym wyjść z opresji — budowlani muszą dotrzymać słowa.

Pięć hoteli pracowniczych zamieszkuje 1400 osób co stanowi 20 proc. zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Na plenum wskazano, że program poprawy warunków socjalno-bytowych w hotelach musi ulec radykalnej zmianie, bo te wybudowane w latach pięćdziesiątych obecnie stwarzają mieszkaniom warunki dalekie od zadowalających.

### Na rzecz młodej rodziny

Srednio rocznie około dwustu młodych pracowników przedsiębiorstwa wstępuje w związek małżeński. Pierwsze lata decydujące o stabilizacji młodych rodzin są szczególnie trudne. Dlatego też plenum problem ten zaaktualizowało bardzo wyraźnie. Istniejąca pomoc przedsiębiorstwa, precyzująca warunki otrzymania kredytów dla młodych małżeństw oraz możliwość ich umarzania ze środków zakładowego funduszu socjalnego, wzrosła z 70 tys. zł w roku ubiegłym do 200 tys. w roku bieżącym.

Młodzi z organizacji zakładowego ZZSMP kierując się uchwałą VIII Zjazdu zgłosili szereg po-

stulatów dotyczących między innymi zwiększenia asortymentów towarów możliwych do zakupu w ramach kredytów dla młodych małżeństw, przedłużenia ważności czeków kredytowych i zmniejszenia ich oprocentowania. W br. podniesiono znacznie kwotę wydzieloną z funduszu socjalnego na pożyczki dla młodych małżeństw.

## Z FASM-u na wkłady mieszkaniowe

W ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży w roku ubiegłym wypracowano 1 mln 46 tys. zł z czego wykorzystano 720 tys. zł. W latach poprzednich prawie 80 proc. funduszu przeznaczono na dofinansowanie wycozek zagranicznych. Postulowano aby można było przeznaczyć część tej kwoty na inne cele. Młodzież ZSMP najchętniej część funduszu przeznaczyłaby na wkłady mieszkaniowe, na zakup mebli lub dofinansowanie innych domowych potrzeb. Często istnieje potrzeba udzielenia pomocy młodej rodzinie znajdującej się w ciężkiej sytuacji materialnej a obecne przepisy i regulamin FASM-u ją uniemożliwiają.

Wskazywano, aby wykorzystać uprawnienia 26 społecznych in-

spektorów ochrony pracy młodzieży, których działalność winna w dużym stopniu przyczynić się do wykrywania zagrożeń i zapobiegania wypadkom przy pracy oraz kształtowania wzorców, poszanowania przepisów i zasad bhp wśród młodej załogi. Mimo dużego wysiłku przedsiębiorstwa w sterze poprawy warunków bhp w roku ubiegłym wydarzyło się 152 wypadki z czego 68 wśród młodych pracowników.

Przedstawilem pokrótce niektóre tylko problemy zawarte w referacie i dyskusji. Na zakończenie przyjęto uchwałę Plenum ZZ ZSMP postulującą dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych młodzieży.

Ius.

## LIST Z NAD BAŁTYKU

Milo jest pisać o takich sprawach, o młodych ludziach z pasją i zaangażowaniem. Jest to

dowód, że nie brak jest ludzi, których postawy można określić wzorem do naśladowania.

## Młodzież — dzieciom

W czasie, gdy z pracami remontowo-naprawczymi nie jest łatwo się uporać zarówno z powodu braku surowców jak i

wykonawców z wielką radością kierownictwo żłobków i przedszkoli przyjęło deklarację młodzieży z zakładu opiekowania się tymi placówkami. Dodajmy, że do wszelkich prac wykorzystywane są materiały odpadowe. Do tej pory, jak poinformowały nas panie: Krystyna Potoczna — ze żłobka, Krystyna Romańska — z przedszkola nr 9 i Aldona Józwik — z przedszkola nr 8, młodzież ZSMP-owska wykonała szereg prac. Reperacja łezanek, stolików, krzesełek, zabawek, mocowanie wykładzin podłogowych, pomoc przy adaptacji pomieszczeń w przedszkolach 8 i 9, urządzanie do zabaw — to dopiero początek rozpoczętej pracy, która ruszy pełną parą w sezonie wiosennym i letnim. Bronisława Duko z przedszkola nr 2 poinformowała nas, że pracę rozpoczęła się wiosną, podobnie reszta jak w przedszkolu nr 5. Pani Danuta Pawlak z „5”, w czasie rozmowy stwierdziła, że współpracę z kołami ZSMP-owskimi jej przedszkole podjęło już dawno. Młodzież z wydziału montażu ostatecznego jest od kilku lat opiekunem tego przedszkola, czynnie uczestniczy w wielu pracach. Prawie zawsze przedstawiciel młodzieży bierze udział

w zebraniach komitetu rodzicielskiego mając w ten sposób orientację w bieżących potrzebach placówki. Do pracy zmobilizowano całą młodzież organizacji, wiele prac wykonywanych będzie w wydziałach, które bezpośrednio nie objęły patronatem żadnej placówki. Taka działalność jest niezbędna, bowiem plany jakie mają inspirować akcje nie są małe. Między innymi postanowiono wykonać taką ilość przyrządów do zabaw, by uzupełnić ich braki. Trzeba dodać, że postanowiono również podarować dzieciom zabawki, których do tej pory nie znali w swoich ogródkach jordanowskich, a to: wozy strażackie, żagłówki, bujaki, i wiele innych urządzeń, które umiła pobyt dzieciom w przedszkolach.

Przy okazji chciałabym napisać, że istnieją placówki, które nie doczekają się opieki i nie objęto ich patronatem. Na pomoc w przeprowadzeniu szeregu prac czekają jeszcze przedszkola nr 1, 3 i 4.

Podajemy tę sprawę pod rozważaniem kołom ZSMP, które do tej pory nie włączyły się do prac. Najaktywniejszą postawę wykazali członkowie kół przy wydziałach: pomp i sprężel, podzespołów motocykla, montażu ostatecznego, przyrządów, głównego mechanika.

I.W.

## PLEBISCYT

Trwa rokrocznie organizowany XIII z kolei plebiscyt na „Najlepszego mistrza, nauczyciela i wychowawcę młodzieży”. Młodzież wybierze najbardziej zaangażowanych w jej sprawy, znających jej problemy oraz pomagających nowo przyjętym do pracy. Udział w plebiscytcie jest dla jego uczestników: mistrzów, brygadzystów, kierowników wydziałów wielkim wyróżnieniem za pracę i pomoc w kształceniu i wychowaniu młodych kadr pracowników.

Sądzę, że założone cele plebiscytu: kształtowanie prawidłowych stosunków międzyuczniackich, między przełożonym a uczniem lub stażystą — zostaną osiągnięte.

Do zarządu zakładowego wpłynęły już pierwsze zgłoszenia i opinie od kół, które pierwsze zorganizowały plebiscytowe zebrania I etapu. W poszczególnych działach i wydziałach młodzież wybrała do II etapu plebiscytu następujące kandydatury: Jerzego Laskowskiego — kierownika zmianowego z wydziału montażowo-spalniczego, Zygmunta Luczyńskiego — mistrza gniazda opravek i balwanek z wydziału stolarskiego, Stanisława Bzomę — mistrza matrycowni z wydziału kuźni i matrycowni, Marię Kokoszkę — prowadzącą zespół programistów ele-

ktronicznych maszyn cyfrowych i Jerzego Szurka — mistrza z oddziału podzespołów motocykla. Oczekujemy na dalsze zgłoszenia. Ze zwycięzcami plebiscytu spotkamy się podczas uroczystości obchodzonego w całym kraju „Tygodnia najlepszego mistrza, nauczyciela i wychowawcy młodzieży” organizowanego rokrocznie na początku czerwca.

ski.

## LKS Świdniczanek zaprasza

Ludowy Klub Sportowy „Świdniczanek” w Świdniku ogłasza nabór dziewcząt do uprawiania koszykówki. Treningi odbywają się w poniedziałki i środy o godzinie 18.30 w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych oraz w piątki o godz. 18.15 w sali szkoły podstawowej nr 3. Na treningi zgłaszać się mogą dziewczęta urodzone w latach 1966-67-68. Mile widziane są dziewczęta wysokiego wzrostu.

Ostatnio coraz częściej stosowaną formą pracy ZZ ZSMP są tzw. prezydja „wyściowe”, które polegają na spotkaniu zarządu zakładowego z zarządami poszczególnych kół. Ostatnie tego typu spotkanie odbyło się w OHP-21-5. Hufcowy zarząd ZSMP reprezentowali: Lech Potoczniak, Bogdan Lis, Mirosław Moskal, Stanisław Świątlicki, Wiktor Kopinski i szef rady hufca Józef Pakula. Podczas dwugodzinnej rozmowy przeanalizowano plan pracy zarządu hufcowego na najbliższy kwartał oraz dokonano przeglądu spraw i problemów nurtujących junaków i kadrę OHP.

W świdnickim społeczeństwie przed laty utarło się przekonanie, że chłopcy w niebieskich mundurach to ludzie z pogranicza marginesu społecznego. Od kilku lat junacy systematycznie dowodzą, że tak nie jest. W wielu trudnych dla zakładu sytuacjach dowiedli, że należą się im słowa uznania. Już z racji liczebności hufiec stanowi w wielu akcjach niebagatelną siłę licząc 200 junaków podzielonych na 5 plutonów. Zarząd hufcowy ZSMP utworzył tę samą liczbę kół, których przewodniczącymi są: Tadeusz Wach, Janusz Ko-

pnopka, Henryk Rokicki, Waldemar Dziechciarz i Krzysztof Majewski. Działalność hufca na rzecz środowiska jest ogromna. Tylko z okazji jubileuszu naszego miasta junacy przeprowadzili 8 tys. godzin wartości około 120 tys. zł. Kontynuując pracę na rzecz spółdzielni mieszkaniowej na budowlanych obiektach Świdnika przeprowadzili 2 tys. godzin. Pomagali także rolnikom w trud-

niach pracach polowych w okresie żniw i wykopków. Ambicją junaków i kadry hufca jest umocnienie swojego autorytetu wśród środowiska.

To właśnie oni — junacy w pamiętnej noc sylwestrową ubiegłego roku, kiedy to Świdnik z powodu nagłego ataku zimy odcity był od reszty świata stawali się do pracy by zapewnić nam ciepło do mieszkań, byśmy mogli w cieple i spokoju powitać nowy 1979 rok.

Prócz szkolenia, pracy zawodowej w zakładzie, wychowanie OHP prowadzi bogatą

## JUNACY

## Olimpiada dla racjonalizatorów

Wszystkich młodych (do 35 lat) zainteresowanych tematyką wynalazczości zachęcamy do wzięcia udziału w ciekawym konkursie, którego celem jest rozpowszechnienie wynalazczości, popularyzacja Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i zagadnień prawa wynalazczego. Wiedzę na w/w te-

maty sprawdzić można będzie kolejno podczas eliminacji wydziałowych (od 10 do 15.04.) i zakładowych (22 kwietnia). Dla zwycięzców drugiego etapu czekają wysokie nagrody (do 15 tys. zł). Zapraszamy po szczegółowe informacje do ZZ ZSMP.

m.



# FAŁSZYWA SOLIDARNOŚĆ

W bieżącym roku spółdzielczość mieszkaniowa planuje wybudować w kraju 184 tys. mieszkań. Wśród nich znajdzie się mieszkanie dwumilionowe, z przekazanymi lokatorom w całym okresie istnienia budownictwa spółdzielczego. Ponadto plany br. zakładają wzniesienie 7 tys. domków jednorodzinnych, 4 tys. mieszkań patronackich i 12 tys. mieszkań tzw. rotacyjnych. Ten postęp ilościowy dokonuje się równocześnie ze wzrostem średniego normatywu powierzchniowego (obecnie ok. 52 m<sup>2</sup>) oraz poprawą stopnia kompleksowości osiedli.

Budownictwo towarzyszące, bo ono przede wszystkim decyduje o owej kompleksowości, zyskało wreszcie odpowiednio wysoką rangę i obecnie wyposażenie nowych osiedli w szkoły, przedszkola, apteki, placówki usługowe itp. obiekty nie należy już od dobrej woli inwestorów i architektów lecz jest ich obowiązkiem. Konieczność podwyższenia jakości prac budowlanych a przede wszystkim wykończeniowych spowodowała ponowne powołanie w spółdzielniach mieszkaniowych odpowiednich służb technicznych w celu sprawowania nadzoru jakościowego.

Ten wstęp nie służy pocieszeniu oczekujących kolejny rok na własną emkę, chociaż na pewno liczbami przekazuje, że mieszkań budyje się dużo a przeliczając inaczej wychodzi iż teoretycznie co czwarty, no może co piąty obywatel jest zameldowany w spółdzielczym mieszkaniu. Piszę zameldowany, bo to wcale nie jest równoznaczne z zamieszkiwaniem w przydzielonym lokalu o czym będzie dalej.

W województwie lubelskim plany bieżącego roku zakładają oddanie lokatorom 262 tys. m<sup>2</sup> powierzchni mieszkaniowej co oznacza 6 proc. wzrost w stosunku do roku 1979. W tej liczbie majdziej się powierzchnia 270 mieszkań, które w tym roku zamierzają przekazać swoim członkom świdnicka spółdzielnia mieszkaniowa, osiągając tym samym liczbę 1823 mieszkań, które w latach 1976-80 oddano w użytkowanie mieszkańcom miasta.

Godne odnotowania jest zamieszczenie przekazywania również w tym roku stołówek lokalizowanych przy budynkach rotacyjnych, co pozwoli na ostateczne zagospodarowanie osiedla.

Budownictwo mieszkaniowe majduje się w centrum zainteresowania władz. Jego rozwój i skrócenie okresów wycekiwania na mieszkanie jest przedmiotem wszechstronnych działań wymagających odpowiednich środków i właściwych sił. Ten wysiłek owocuje tym, że budyje się coraz więcej, coraz nowocześniejsze, chociaż nie należy twierdzić, że coraz taniej. Mieszkania oddawane w ostatnich latach swoją powierzchnią, wyposażeniem a krótko mówiąc funkcjonalnością w żaden sposób nie przypominają lokali chociażby sprzed lat pięciu. To niezaprzeczalna prawda. Ale tak samo nie można zaprzeczyć, że potrzeby są daleko, niewspółmiernie większe i czas wycekiwania na mieszkanie jest wciąż zbyt długi.

W Świdniku o mieszkaniu spółdzielcze ubiega się obecnie około 1500 członków a dalszych 1500 kandydatów posiadających pełny wkład oczekuje na wzniesienie przyjęć członkowskich, aby ustawić się w kolejce po mieszkanie. Oprócz tych są również kandydaci (w ilości około 1000), którzy gromadzą wymagane wkłady i są tak samo potencjalnymi amatorami zasiedlenia spółdzielczych budynków.

Należy wyjaśnić, że przyjęcia na członków zostaną wznowione w tym momencie, od którego spółdzielnia w okresie 2-3 lat będzie w stanie zapewnić im przydział mieszkania. Aby informacja była pełna wypada stwierdzić, że wśród tych kilku tysięcy oczekujących znajduje się spora grupa ludzi, którzy nigdy, a przynajmniej nieprędko, mieszkań nie dostaną, gdyż już posia-

dają... wcale eleganckie wille lub zupełnie przyzwoite mieszkania spółdzielcze, w sposób zasadniczy odbiegające standardem od popularnych swego czasu M-3 ze ślepą kuchnią. I w tym miejscu nasuwa się oczywisty wniosek, że wysiłek inwestycyjny budownictwa nie jest jedyną drogą zmniejszenia dysproporcji potrzeb i możliwości — chociaż jest metodą zasadniczą. Bardzo ważnym zagadnieniem w postępowaniu zmierzającym do rozwiązania problemu mieszkaniowego jest właściwe użytkowanie mieszkań, zgodnie z przeznaczeniem i przepisami spółdzielczymi oraz prawem lokalitywnym. Przykładem omijania przepisów a w końcu zwykłej nieuczciwości społecznej może być pan Z.L. ze Świdnika, który posiadając mieszkanie M-5 w Świdniku, M-7 w Lublinie oraz domek jednorodzinny również w Lublinie był tak przekonany o swoich prawach do tych lokali, że wytrwale przez lat kilka procesował się ze spółdzielnią, która domagała się opuszczenia jednego z zajmowanych przez niego mieszkań, w których posiadanie wszedł poprzez dosyć zawile i trzeba przyznać bezcelne korzystanie z niewątpliwych luk w przepisach mieszkaniowych. W ostatnich dniach Sąd Najwyższy PRL, bo aż tam sprawa trafiła, wydał wyrok na podstawie którego pan L. będzie musiał opuścić jedno, na razie, z mieszkań. Na otarcie lez pozostanie mu wykończenie wille w Naleczowie, którą jak ludzie zorientowani powiadają, dzielnie tam wznosi.

Nie muszę pisać, że od posiadania kilku mieszkań nikogo głowa nie boli a co najwyżej przysparza zupełnie przyzwoitych pieniędzy. Tylko w 1978 r. Społeczna Komisja Mieszkaniowa ujawniła w Świdniku 40 przypadków lokali w których właściciel nie mieszka lub nigdy nie mieszkał natomiast wynajmuje je po dosyć „słonych” cenach. Najemcy lokali oprócz tego, że godziły się pokrywać wszystkie świadczenia związane z użytkowaniem lokalu plus komorne, zwane już niekiedy haraczem, w wysokości kilku tysięcy złotych, zostali przez właścicieli mieszkań zobowiązani do zachowania całkowitej tajemnicy sposobu wynajmowania tych mieszkań jak też w razie potrzeby potwierdzenia, że osoba, której nazwisko figuruje na liście lokatorów zamieszkuje na stałe w kontrolowanym lokalu. W ten sposób członkowie Społecznej Komisji Mieszkaniowej często byli informowani w użytkowanym mieszkaniu, że właściciel owszem jest ale chwilowo nieobecny bo był np. zmuszony wyjść do sklepu. Takie postępowanie wbrew mniemaniu „dzikich” lokatorów przynosi szkodę przede wszystkim im samym, gdyż akceptując w ten sposób wszelkie kombinacje godzą się na oczekiwanie w coraz dłuższej kolejce po należne sobie mieszkanie. Ta absolutnie fałszywa solidarność pomiędzy oszustami a ludźmi szukającymi własnego kąta nie może być tłumaczona faktem, że każdy gdzieś się musi podzielić. Łatwo skojarzyć, że mieszkańca, które będzie można odzyskać dzięki społecznemu obnażaniu nadużyć zostaną na pewno przekazane ludziom, którzy ich autentycznie potrzebują i na nie czekają, często bardzo długo. Rodzi się pytanie, w jaki sposób niektórzy, co bardziej

„obrotni”, wchodzą w posiadanie kilku mieszkań? Nie udzielając szczegółowych wyjaśnień, bo nie o takie tu chodzi, należy stwierdzić, że nie jest to aż tak trudne, chociaż wymaga dokonania kilku fałszerstw.

Sprzyspają temu niezbyt precyzyjne przepisy spółdzielcze o najmie lokali a na pewno w wielu miejscach sprzeczne z prawem lokalitywnym. Do tego wszystkiego przepisy meldunkowe idą swoją ścieżką. Tak stan, poparty zbyt mało odpowiedzialnym podejściem niektórych urzędników sprzyja spekulancjom mieszkaniowym i nadużyciom. Zdarza się, że osoby między innymi odpowiedzialne za rozsądne gospodarowanie zasobami mieszkaniowymi nie zwracają uwagi na faktyczną sytuację ubiegających się o mieszkania ale prowadzą dystrybucję mieszkań w oparciu o przepisy. Członkowie Społecznej Komisji Mieszkaniowej stwierdzają zbyt często w swojej pracy, że osoba która posiada urzędowy dokument iż mieszka w piwnicy lub innej lepiance — w rzeczywistości dysponuje pokojem, często dwupiętrowym domem z kolorowymi tyłkami, ogrodem, garażem. Takie dokumenty świadczą o małej rzetelności urzędów, szczególnie w okolicznych gminach, w wykonywaniu swoich podstawowych obowiązków. Oczywiście w razie ujawnienia takich „papierków” ich właściciele i wystawcy są pociągani do odpowiedzialności karnej, co w sumie powoduje, że proceder staje się mało opłacalny.

Aktualnie Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku skierowała do sądów kilka wniosków o wszczęcie postępowania przeciwko osobom składającym fałszywe oświadczenia i dokumenty.

W tym miejscu należy poinformować aktualnych i przyszłych członków spółdzielni mieszkaniowej, którym trudno zadowolić się jednym mieszkaniem w określonych celach, że w najbliższym czasie ukażą się przepisy, które spowodują, iż eksmisja z mieszkania posiadanego, wynajmowanego lub sprzedawanego nielegalnie nie będzie jedyną karą. Handlarze mieszkań, podnajmujący mieszkania będą pociągani do odpowiedzialności karnej. Spółdzielnia mieszkaniowa oczekują na ten akt prawny i liczą, że dzięki niemu szybko uda się rozwiązać problem spekulancja mieszkaniowego.

Na nielegalnym pozyskiwaniu mieszkań sprawa się jednak nie kończy. Jest wiele przejawów nieformalnego użytkowania spół-

niejszych, powodujących wiele dziwnych lokali. Jednym z ważnych społecznych jest zatrzymanie przy pomocy różnych sztuczek mieszkań, które lokatorzy powinni opuścić w przypadku przeprowadzki np. do wybudowanego domu jednorodzinnego. O randze problemu może świadczyć następujący, bardzo pikantny przykład. Kiedy rozpoczynano w Świdniku realizację budowy osiedla domków „Radost” oczekiwano iż miasto w miarę postępu prac budowlanych odzyskiwać będzie mieszkania zwolnione przez ludzi przeprowadzających się do swoich nowych posiadłości. Niestety, błędne to było przypuszczenia. Pomysłowość ludzi na wybudowaniu domu się nie kończy. Dotychczas miasto powinno odzyskać około 50 mieszkań — odzyskało 4 lub 5. Gdzie więc reszta? Jest, dobrze pielęgnowana i użytkowana przez właścicieli domków, którzy dawno powinni się już do nich przeprowadzić, ale z różnych przyczyn nie mogą. Jeden z panów twierdzi od dwóch lat, że jego obiekt nie posiada kawałka rynny i tym samym nie nadaje się do zamieszkania. Inny natomiast uważa, że brakujące w piwnicy 3 m kw. posiadki czynią dom nie nadającym się do zamieszkania. Składając wiadomo, że ten defekt nie przeszkadza owemu panu wynajmować domek uczniom, po kilkakrotnych złotych od tiorista. Można i tak, nazywa się to mieć głowę pośrodku i nie być jelonem. Mniejsza o honor, ten się coraz mniej liczy.

Zupełnie osobny rozdział w temacie spekulancja mieszkaniowa stanowią spółdzielcze mieszkania własnościowe i han-

del nimi — jest to jednak zagadnienie tak obszerne, że brak tutaj miejsca na jego dokładniejszą sygnalizację. Pozostaje jeszcze kwestia wyjaśnienia w jakimi sposob dochodzi do ujawniania opisanych wcześniej nadużyć. Jak mnie zapewnił w świdnickiej spółdzielni mieszkaniowej rozwiązywanie tego problemu jest dla jej zarządu bardzo trudne z kilku zasadniczych powodów. Po pierwsze, wszystkie ewentualnie podejmowane działania dotyczą ludzi z których nie wszyscy świadomie weszli w konflikt z przepisami. Po drugie, efektywność działania zależy od ilości uzyskiwanych informacji, jak dotychczas przede wszystkim od Społecznej Komisji Mieszkaniowej, której szczerzy skład nie gwarantuje ujawnienia i sprawdzenia wszystkich zastrzeżeń. Jak dotąd praktycznie nie istnieje licząca się pomoc społeczeństwa w ujawnianiu niewłaściwego użytkowania spółdzielczych lokali, co w chwili obecnej może mieć znaczenie w poprawnym gospodarowaniu zasobami mieszkaniowymi. Spółdzielnia oczekuje na taką współpracę i zdecydowanie jest sprawdzić każdy otrzymany sygnał o nieprawidłowościach w zakresie użytkowania mieszkań.

Kombinatorstwo mieszkaniowe — powiedziano w świdnickiej spółdzielni — jest bardzo szkodliwe społecznie i tylko społeczeństwo może temu skutecznie przeciwdziałać. Zarząd posiada zbyt małe kompetencje w tym kierunku i wale siły aby sprawnie eliminować nieuczciwych członków spółdzielni z podziału tych bardzo deficytowych dóbr, jakimi w dalszym ciągu są mieszkania.

J. Jurak

## Sprostowanie

PRIMA APRILIS

Na tę okazję zamieściliśmy w numerze 9 z 31 marca informację pod tytułem „Nowa przychodnia miejska”, która niestety, poza pierwszym zdaniem była nieprawdziwa.

Niezamierzoną zaś „półprawdą” była w przedostatnim numerze informacja o zlikwidowaniu w procesie obróbki pokryciowej kąpieli cyjanowych. Oczy-

wiście dotyczy to jedynie produkcji motocyklowej.

Przepraszamy!

## Podziękowanie

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

ZOFII SZPONAROWICZ

składają mąż i rodzina

## NASZ FELIETON

Trudno powiedzieć, że jestem przekonany ale na pewno jestem prawie przekonany, iż wymysłono chyba doskonały system usprawnienia działalności ekonomicznej(?) — administracyjnej(?) placówek oświatowych, dzięki powołaniu swego czasu Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Świdniku. Jak sądzę wynalazek nie dotyczy wyłącznie naszego miasta, chociaż tak naprawdę brak mi pojęcia co to takiego, poza oczywistym miejscem pracy kilku urzędników,

że kiedyś do szkoły również uczęszczałem, że stołówki także korzystałem ale bez pośrednictwa bankowych przekazów z sześcioma pieczatkami, zespołu ekonomiczno-administracyjnego, po czym wraz z dodatkowymi opłatami za przesłanie pieniędzy i kilku jeszcze nie wymienionych a tym podobnych biurokratycznych niedorzeczności. Z tamtego czasu wyrostem w przekonaniu, że szkoły są przeznaczone do prowadzenia działalności oświatowej a ekonomiczno-administra-

ców (w jednym mieście), kilkunastu osób w agencjach PKO, pocztach i bankach. Tak jest bardziej elegancko. Zbieranie pieńżków na zwozającą listę i dalsze proste operacje finansowe, właściwe miejscu i obrotom jak z powyższego wynika nie spełniają ambicji administratorów poszczególnych szkół. Idąc dalej należy wydać rodzicom polecenia w sprawie obierania ziemniaków i mycia garów w szkolnych stołówkach oraz powołać zespół koordynująco-nadzorujący te prace.

## PÓŁINTERNATEM BYĆ

ków, jest ów zespół, chociaż miesiąc w miesiąc na konto tej instytucji wpłacam pieniądze za strawę jaką moja własna pociecha w szkole otrzymuje. Nie wiem tym bardziej, ponieważ czynię to jako półinternat przy szkole a potwierdzenie tej swojej operacji trafia poprzez dziecko do wglądu pani, która jak sądzę wiarygodność wpłaty sprawdzi jeszcze w odpowiednich księgach uzmiarkowanego zespołu. Co, trudno pojąć o co tu chodzi? Mnie też, tym bardziej,

czyną pozostawiają innym instytucjom, których wokół dostatecznie dużo aby stworzyć misterne utkana sieć biurokratycznych zależności. Myślę, że ujawnienie kosztów tej działalności w zmodernizowanym wydaniu byłoby całkiem interesującą okazją do kolejnych porównań a być może usprawnień. Przypuszczam, że tego rodzaju działalność odbywa się w tui uproszczenia pracy kilku osobom z załóg półinternatów ale z zaangażowaniem uwagi i czasu kilku setek rodzi-

Pozostatyby wtedy do spełnienia paniom kierowniczkom, intendentkom stołówek, kucharkom i pomocnikom tychże funkcje czysto reprezentacyjne, takie wysublimowane i efektowne. Pracę należy sobie, proszę administrację, zorganizować oczywiście dobrze ale z zachowaniem umiaru i tzw. zdrowego rozsądku. To tymczasem. Chłopak przyniósł właśnie ze stołówki kwit i muszę, jako półinternat, zająć się jego wystaniem. Do zobaczenia na pocztę.

MICHAŁ



# Zadyszka piłkarzy!

Liga piłkarska ruszyła! Na inaugurację mecz piłkarzy świdnickich przegrali u siebie 0:2 z Radomiakiem. W tydzień później z Motorem w Lublinie 1:2. W rezultacie drużyna powróciła do strefy spadkowej. Pochmurniało znowu twarze kibiców. Niektórzy z nich przeżyli podobno szok a zwłaszcza po meczu z Radomia-

kiem Nowosada, Czernickiego i Wróbla.

To wszystko prawda, ale gdzie się podziałła stara zasada piłkarska — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Drużyna przestała nagle „gryźć trawę” i spasała w pierwszym meczu. W drugim, z Motorem o dziwo — waleczności naszym chłopcom

kanie mistrzowskie z Hutnikiem na własnym podwórku, który zbiera dotąd skrzętnie punkty, oraz dwa mecze wyjazdowe z Jastrzębiem i Cracovią. Pytanie ciśnie się samo na usta — na kim drużyna nasza zacznie w końcu zdobywać punkty? Jak dotąd zadyszka piłkarzy świdnickich jest aż nadto widoczna.

k.



kiem. Po zimowej przerwie, inauguracyjny mecz piłkarzy świdnickich przed własną widownią wypadł słaźnie. Zawodnikom brakowało świeżości, waleczności, pomysłów akcji i strzałów. Wiele było przy tym innych błędów, kiksów i nie przemyślanych zagrań. Piłkarze poruszali się na boisku na mocno zwolnionych obrotach. Porażkę zespołu próbowano tłumaczyć bra-

nie brakowało. Komentatorzy nie szczędzili po meczu słów uznania dla obrońców — Dyńskiego, Kopeczana i Wróbla, chwalać bramkarza Kondziaka. Mimo tego faktu świdnickanie po zimowej przerwie gawitują wyraźnie ku dołowi, a po meczu z Motorem znaleźli się na trzecim miejscu od końca. Przed nimi zaległ mecz z Gwardią Warszawa, spot-

## Nareszcie zmiana

Ustanowienie ruchu okrężnego na skrzyżowaniu ulic Przędowników Pracy z Racławicką było od samego początku krytykowane przez kierowców w takim samym stopniu jak łamanie przez nich zasadniczych przepisów drogowych obowiązujących w tym miejscu. Rondo w owym punkcie miasta było po prostu uciążliwym zbytkiem ponieważ takie go rozwiązanie nie wymaga przecinania się jak na razie aż dwóch

ulic. Dlatego z przyjemnością informujemy, iż zmieniono oznakowanie tego miejsca, przez co połączenie wcześniej wymienionych ulic jest zwykłym skrzyżowaniem z wysepką a ciągiem z pierwszeństwem przejazdu jest ulica Przędowników Pracy. Ta zmiana na pewno zwiększy bezpieczeństwo ruchu w tym rejonie a przede wszystkim spowoduje jego uporządkowanie.

ra.

## Turniej wiedzy o Polsce współczesnej

Rok 1980, w którym odbywa się II Przegląd Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy „Człowiek-Praca-Twórczość” jest okresem inicjatyw oświatowych i kulturalno-wychowawczych podejmowanych i realizowanych przez ruch zawodowy z okazji IX Kongresu Związków Zawodowych.

Jedną z inicjatyw, podjętą przez Centralną Radę Związków Zawodowych i zarządy główne wielu związków branżowych jest zorganizowanie turnieju o tematyce zawartej w tytule. Zależaniem organizatorów turnieju jest aby ludzie pracy o takim samym poziomie wiedzy obywatelskiej mogli podzielić się wiadomościami ze swoimi współpracownikami, kolegami i całym społeczeństwem. Do głównych tematów należą będą zagadnienia dotyczące życia społeczno-politycznego i kulturalnego Polski, jakże świeże po VIII Zjeździe PZPR i aktualnie przed kolejnym kongresem związków zawodowych. Będzie to też okazja do przypomnienia ważnych dla naszego kraju rocznic jak 35-lecie zakończenia II wojny światowej, konferencji poczdamskiej i powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do macierzy. Ciekawym rozwiązaniem organizacyjnym wydaje się fakt umożliwienia uczestnictwa w turnieju wszystkim pracującym tak w gospodarce uspołecznionej jak i indywidual-

nej, rolnikom a także uczniom szkół przyzakładowych, junakom OHP, nie wyłączając rencistów i emerytów.

Ze względu na tak duży zasięg tematyczny i ilość uczestników koniecznym jest przeprowadzenie turnieju w kilku etapach organizacyjnych. I etap tzn. eliminacje podstawowe odbywać się będą na szczeblu zakładów pracy, placówek kulturalno-oświatowych, placówek oświaty dorosłych, bibliotek, hufców OHP itp. Po przeprowadzeniu eliminacji wojewódzkich, które odbędą się w terminie od 1 maja do 30 czerwca 1980 r. zwycięzcy wezmą udział w finale ogólnopolskim w grudniu tego roku.

Należy podkreślić, że na etapie podstawowym część pytań może dotyczyć zakładu pracy, środowiska i regionu. Na wszystkich etapach turnieju przeprowadzone zostaną eliminacje ustne, które obejmują: pytania szczegółowe dotyczące znajomości poszczególnych faktów, wydarzeń, nazw itp. oraz problemowe, dotyczące omówienia, oceny czy też analizy tych faktów. Jak w każdym turnieju przewidziane są atrakcyjne nagrody — od upominków rzeczowych ufundowanych przez zakłady pracy w eliminacjach podstawowych do pieniężnych do wysokości 6 tys. zł w finale ogólnopolskim. Nasz zakład, który zgłosił swój prog-

ram do II Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy „Człowiek-Praca-Twórczość” będzie też organizatorem eliminacji I etapu. Odbędzie się one dnia 21 kwietnia o godz. 17.00 w sali Zakładowego Domu Kultury. Tą drogą pragniemy zaprosić wszystkich do udziału i to nie tylko ludzi związanych z WSK ale także przedstawicieli innych zakładów, instytucji i organizacji Świdnika. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Zakładowy Dom Kultury tel. 125-95 lub zakładowy 55-10.

Jedno z założeń regulaminowych głosi, że zestaw pytań na eliminacje I etapu są „jawne” nawet z obowiązkiem upowszechniania ich przed eliminacjami. Ponieważ trudno jest zmieścić w gazecie wszystkie zestawy pytań z zestawu I. Pozostałe pytania będziemy ogłaszać do wiadomości przez radiowęzeł zakładowy. Dla zainteresowanych pytania będą także dostępne w ZDK.

Oto pytania:

— Proszę wymienić miasto w Polsce, w którym znajduje się Wyższa Szkoła Inżynierska im. J. Gagarina — pierwszy w świecie kosmonauta.

— Proszę podać kto aktualnie w naszym kraju spełnia funkcję rady zakładowej w zakładach pracy zatrudniających mniej niż 50 pracowników?

## Sport i rekreacja

Ogłoszony został wojewódzki konkurs na najbardziej usportowioną rodzinę, popularyzujący aktywny wypoczynek i różne formy rekreacji ruchowej. Konkurs trwa od początku roku do 15 czerwca. Zadaniem jego uczestników jest udział w imprezach organizowanych przez TKKF, zakłady pracy i inne instytucje. Każda rodzina winna uzyskać potwierdzenie u organi-

zatora imprezy na karcie konkursowej, którą może otrzymać w Oddziale Zakładowym PTT przy ul. Tuwima 1, tamże wglądu wykaz organizowanych imprez. Dla najlepszych rodzin organizatorzy fundują bezpłatne wycieczki w pierwszym półroczu.

Do aktywności społeczeństwa i uczestnictwa w kulturze fizycznej zmierzają także Powszechnie Wielobój Sportowy trwający 8 czerwca. Na jego program składają się imprezy główne (wykazy i karta uczestnictwa w Oddziale Zakładowym PTTK) oraz wbrane imprezy towarzyszące (zawody i rajdy kolarskie, sporty łaski itp.).

Wśród uczestników odbędą się dwukrotnie losowane nagrody, z których główną stanowi wycieczka olimpijska do Moskwy. Zapraszamy!

m.

## Trzeci sukces młodych siatkarzy

Z okazji Dnia Metalowca w dniach 29 i 30 marca br. w Białymstoku rozegrany został turniej siatkarzy, który wygrali zdecydowanie młodzi zawodnicy Avii, pokonując kolejno: Gwardię Białystok 3:1, AZS Olsztyn 3:0 i Metalowca Białystok 3:1. Najlepszym siatkarzem turnieju został Leszek Koperda (Avia). Tak więc podopieczni trenera Jana Krasnopolskiego odnoszą dalsze sukcesy. W ciągu półtora

miesiąca wygrali trzy turnieje i zdobyli trzy puchary. Wszędzie wyróżniano dotąd naszych zawodników. W Olsztynie — Herdę, w Poznaniu — Janickiego, a w Białymstoku — Koperdę. Oprócz sportowych aspektów z dobrych wyników duża to również satysfakcja dla rodziców, którzy cieszą się, że ich dzieci już dziś sławiają dobre imię świdnickiego klubu.

## Zanim postawią żagle

Bardzo wielu z nas lubi upalne, letnie dni spędzać nad wodą. A już do szczególnych atrakcji należy żeglowność. Potwierdzi to każdy, kto chociaż raz miał okazję wsiąść do „Omegi” czy chociażby „Maka” i zmierzyć się z rozhuśtaną falą wodną mającą się sobą sprzymierzeńca w postaci wiatru. Ci, co już zasmakowali wodnych przygód, zawsze chętnie do nich wracają.

Niebawem zacznie się sezon żeglarski, jak również i urlopowy. Wszyscy, którzy by chcieli skorzystać z uroków żagli powinni myśleć o tym już teraz. A nadarza się ku temu wspaniała okazja, ponieważ 19-latek, Klub Wodny przy WSK przygotowuje się do sezonu, łącznie ze szkoleniem kadr. Trzeba tylko na to trochę zapracować. W ostatnią niedzielę marca br. odbyło się walne zebranie członków klubu, gdzie omówiono i podsumowano działalność za okres ostatnich dwóch lat oraz przyjęto plan pracy na najbliższy okres.

By wypłynąć na wody, trzeba solidnie przygotować sprzęt. Kilka łodzi oczekuje mniejszych lub większych napraw. Są też dobrane zespoły osób, które zajęły się przerabianiem i wyposażeniem aktualnie nie nadających się do użytku żagli. Jednostki te po naprawie będą do wyłącznej dyspozycji tych osób. Z 92 członków klubu, tylko nieliczni udzielią się czynnie przy naprawie sprzętu, dlatego też jeszcze dużo sprzętu czeka na naprawę. Lecz jak co roku, bezpośrednio okres przed sezonem żeglarskim na pewno zmobilizuje do wydajniejszej pracy. Będą organizowane wyjazdy do prac w bazie przy ośrodku wczasowym nad j. Łukczę i przy okazji już pierwsze pływania.

Zakup nowego sprzętu pływającego, w tym pierwsze deski z żaglami i wybudowanie domku campingowego dla żeglarzy u-

możliwi większej liczbie osłony. A czekają naprawy wspaniałe rejsy, które wymagają włożenia wysiłku. Praktycznie dostępne będą dla wszystkich tzn. nawet dla tych, którzy nie posiadają kart żeglarskich w warunkach, że będą jeszcze wne miejsca po zakwalifikowaniu osób uprawnionych. Inny warunek, to członkostwo w klubie i wykazanie się pracą przy sprzęcie. Ci, najsolidniej przygotowujący sprzęt będą zwolnieni z wszelkich opłat.

Oprócz pływania po j. Łukczę i Zalewie Zemborskim przez 3 letnie miesiące tzn. czerwiec i lipiec i sierpień na jeziorach mazurskich będą zorganizowane 15-dniowe rejsy na żaglowcach „Orion” i „Carina”. W ramach tych pływani, będzie zaliczany staż na stopień sternika jachtowego, który uprawnia do pływania po wszystkich wodach śródlądowych na dowolny sprzęt. Gwarantuje się wiecie ciekawych autentycznych przygód. W obecnej chwili przy klubie jest prowadzone szkolenie na pierwszy stopień tzn. za żaglarza, które zakończy się egzaminem z teorii i praktyki. W ramach zachęty dodam, że planie są pływania po Zatoce Gdańskiej i pełnomorskie, a tu wymagane jest posiadanie co najmniej stopnia sternika jachtowego. Dopiero mając przepłynięty 1000 m (mil morskie) można ubiegać się o stopień morskiego sternika jachtowego. A wówczas otworem stoją rejsy zagraniczne. I tak kilku kolegów w ub. roku na jachcie „Roztocze” zawinęło do portów Londynie, Belgii i Kopenhagi. Osobom zainteresowanym podaje się, że w każdą środę o godz. 16.30 w Klubie Techniki Racjonalizacji jest pełny program członków klubu dyskusyjny, gdzie można zasięgnąć szczegółowych informacji, by czas letniej przygody pod żaglami nie pozostał w sferze marzeń.

(ek.)

## Polska dziś i jutro

— Proszę podać o ile procent wzrosło w Polsce dochód narodowy wytworzony w latach 1961-83.

— W dniu 30 czerwca 1980 roku przeprowadzone zostało w Polsce referendum (X/tak). Podaj czego ono dotyczyło.

Pragniemy przypomnieć, że w ubiegłym roku w turnieju tym osiągnęliśmy duży sukces. Pracownik naszego zakładu z wydziału głównego energetyki Andrzej Wąsowicz w finale ogólnopolskim zdobył nagrodę II stopnia. Pytamy pana Andrzeja o wrażenia z uczestnictwa w turnieju.

— Trudno nie cieszyć się z uzyskania nagrody walczącej z ponad 100 uczestnikami z całej Polski. Jednak chciałbym wyrazić swoje duże zadowolenie z faktu takiego, że dzięki turniejowi miałem możliwość być po raz pierwszy w Chelmie bowiem właśnie w mieście PKWN odbył się finał. Z okazji 35-lecia PRL mogłem też uczestniczyć w seminarium, podczas którego oglądaliśmy film o wyzwoleńcu Chelma oraz spotkaliśmy się z jego wyzwolicielami. Jeżeli do tego dodam, że jako jeden z 10 uczestników otrzymałem piękny medal 35-lecia PKWN to zadowolenie moje oraz chęć uczestniczenia w tegorocznym turnieju jest chyba uzasadniona.

Na Pana ręce składamy życzenia podobnych sukcesów wszystkim, którzy wystartują w następnych eliminacjach.

(ad.)

Dekadówka Samorządu Robotniczego WSK „PZL Świdnik”  
Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przędowników Pracy 1, tel. 120-61 wew. redakcji 51-51, rozgłośni 51-52. Redaguje zespół w składzie: Maria Balicka (redaktor naczelna), Mieczysław Kruk, Jerzy Jurak, Irena Wierchoś oraz kolegium: Korekta: Barbara Ciożek. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo skrótów.  
z. 609 z dn. 31.03.80 r. — W-7 3000